

Estera Hauser



TAM, GDZIE ZASYPIAJĄ ANIOŁY

Moim synom:
Filipowi, Franciszkowi
oraz
mężowi Marcinowi

Estera Hauser

Tam, gdzie zasypiają Anioły

Ridero

2021

© Estera Hauser, 2021

ISBN 978-83-8245-761-2

Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

SPIS TREŚCI

Łza zrozumienia	5
Człowiek z marmuru	6
JPII	8
Szukam kogoś na resztę życia	9
Dekalog	10
się urządzam	11
To coś	12
przed zaśnięciem	13
Dirty Word	14
Japonia	15
Nad brzegiem morza	16
Malina	17
Ku staremu się bierze nowina	18
Brataj się	19
Kod mojego człəkopadu	20
Moja modlitwa	21
moja myśl	22
Pytaj?	23
Ubogacona	24
Bilans	26
Spirala myśli	27
Deszcz	29
JPII	30
modle się	31
Winobranie	32
Przebudzenie	33
Telepatia	34
Podglądacze	35
czarne perły	36
Można	37
Na kłęczkach	38
Sprawności pióra	39
Sprawności pióra	40

nie do rytmu,.. nie do taktu	41
Tradycja	42
Rozkaz	43
Grypowe smutki	44
Obiektywnie	45
Szermierczy wysiłek	46
Wszyscy Święci	47
Łza	48
Dla „Nocnego Marka”	49
o2	50
W oczekiwaniu	51
Kraina cienia	52
Agrafki spięcie	53
Drogowskaz do piekieł	54
Tam, gdzie zasypiają Anioły	55
Świetlana osoba	56

ŁZA ZROZUMIENIA



Mój Anioł zasnął w mogile pogrzebu bytu zasnęło
a moja dziecina zasnęła w pragnieniu przeznaczenia..
smyrana piórem przebytej chwili,,przetłumaczyłam
życie
z prawdopodobnego świadectwa

na zasiane ziarno prawdy..
kwitnę w zrozumieniu..

CZŁOWIEK Z MARMURU



Ociosany twardą ręką
nie przejawia już luksusu
jeno chłód waleczny czuję
koło siebie zapytuję:
czy te wszystkie kruszce trwale są na wagę
doskonałe?
a po chwili tej minionej topią się jak lody-chore...
sztuka ..sztuką ..imitacja
serce z kamienia nabrzmiałe,
do kochania już nie śmiałe
Wolę parzyć bosą stopę po drobinach piasku w lecie
niż udawać taką damę, której serce obolałe
Serce jak głaz ...niektórych person ...z kamienia
szlachectwo w ustach przesadzone
na zachciankę mimo woli marmur w piasek się
rozbroi

Morał z tego będzie taki, że człowieku dla marmuru
kupuj sobie
serce inne i zasznurowuj je przedziwnie.., by ciosane
i kochane było
wielce żywe trwale ...
Ja tam wierzyć nie chce Tobie, bo Twa hardość sprawi
kiedyś,
że w głąz cały się zamienisz ...

JPII

Za chwilę świece zapalą, kwieciem sypną
tulipanowym ...
Potem przeczytają Testamentu Twego słowa
Bajecznie zakwita taka pamięć..
o wielkości mistrzów duchowych ...
Ojcze Ty zawsze nas tulisz w swoje białe szaty
i słowem
wzbogacasz ...
kiedy tylko tego potrzebujemy

SZUKAM KOGOŚ NA RESZTĘ ŻYCIA

Każdy szczegół naszego życia ma znaczenie ...
A krzywda ludzi zapisuje się w przyszłych
pokoleniach
Jestem lekka powietrzem, które niesie wiosenny
powiew
wiatru
I też już nie mam na niepotrzebne osobowości ...
Z promykiem słońca biorę swoją energię w garść
i łykam terazniejszość z czystym łakomstwem
ubogacona wszystkimi radościami i smutkami
swojego
padołu
biorę krzyż na silne wrażenia
i pod ciężarem byle porażki się nie potknę
Anioł uleciał w przestworza ...ale czuje jego silne
skrzydło,
które połechtalo mój rozsądek ...
...,Zostaw mi jeszcze lekkość Twego pióra...”

DEKALOG

Im wyżej ...tym niżej ...
kto to dostrzeże i uszanuje ...,
bo na pewno nie ten szary i zwykły bez moralu
 świat ...
ludzie to szkielety bez kręgosłupa zasad ...
zakładam w nadziei, że pułap zachowań osiągnie
 pewien
max ...,
ale nie potrafię zrozumieć braku komunikacji..
życie za krótkie na szczegóły...
na zasadność wiary ...
na Dekalog ..przestarzałej formuły ...
Boże, przecież to dostrzegasz i nie grzmisz ...
Pewnie tak samo jak mnie brak Ci środka wyrazu..

SIĘ URZĄDZAM ...

Najbardziej w tej chwili brakuje mi ogrodu z różami
z krainy snów
zamykam się w swojej przestrzeni braku zieleni,
słońca
i mojego
ukochanego podmuchu powietrza
stawiam domek w podołach ludzkich zaniesień
zarzucam cegłą krwistą w mury nadziei
i brakuje mi jeszcze wyciskarki do czosnku
w urządzaniu mieszkania
wyprowadzka, przemyślana decyzja..
ucieczka od poczucia prawdy?
nie..., chwila sprawdzenia człowieka i jego siły

TO COŚ

Zamknij oczy i znajdź się tam..
gdzie tęcza ściele się od Twoich stóp,
gdzie powietrze niesie niezapomniany smak
pierwszego
spojrzenia w oczy.

Pierwszy pocałunek w kinie na filmie, którego treści
nie pamiętam, ni tytułu ...
pierwsza tęsknota i coś niebywałego ...
dotyk trzepotu skrzydła anioła ...
A potem proza ...
Lekki uśmiech, zrozumienie słowa ...
niepewność, ucieczka,...
i mocna moc przytulenia ...
zrozumienie momentu prawdy ...
miłość nie istnieje ...
to chyba chore urojenia naszej wyobraźni i potrzeby
chwil..

PRZED ZAŚNIĘCIEM

Mimo wielu trosk i miraży ...
czuję błogi spokój ...
Jakby ktoś łagodnie głaskał mnie głowie ...

DIRTY WORD

Jest w człowieku pewnego znaczenia ważna nowina..
która zakwita jak kwiat paproci od wielkiego czasu ...
a potem więdnie...
bez skutku, ważnej nowiny dla zwykłego umiarnika,
zamyka się jak pąk i znika ...
czekam na pełny rozkwit ..., pełna nadziei,
że jeszcze są ludzie wartościowisi od tych,
..których możemy stawiać na baczność..
Wyłączam swój procesor z użycia...,
....na chwilę obecną ma za słabą pamięć.

JAPONIA

Pytam...????gdzie kończy się nadzieja..
tyle istnień..bólu ...cierpienia ...
ofiara za darmo..dla przykładu ...
zamykam słabe powieki ...
zaszywam dławione łzy ...
współczuje ...domniemam plany zaszczone ...
ludzkich sił, które w mgnieniu oka odeszły
zrozumieć Twe słowa się staram ...
w pokłonie tonę ...
cichnę ...w tragedii

NAD BRZEGIEM MORZA

Nad brzegiem morza w krótkiej pidżamie ...
przy momencie zachwyty swojskim krajobrazem ...
chwytam oddechy ...farbuje włosy na rudo ...
jestem lisem w powłoce morskiego wieszczą..
kocham ten swój kurort własny ...
nikt tu nie dotrze ...
oddycham jodem, by złapać dystans

MALINA



Zakwita miesiąc w mgnieniu ognia ...
parzy w zachwycie sekundy..
pod natłokiem nieboskłonu chyli się sownie ...
całuję mienie się od chwili ...
zapominam

KU STAREMU SIĘ BIERZE NOWINA

Uciekać od faktu prawdysię nie da
zaskoczy nas przy byle kichnięciu ...
rzeczywiste ściśnięcie pięści zakwita w zaskoczeniu
i ukryć się nie da woli losu
...zatrzymać się nagleprzegrana
należy biec ku chwili świtania
...by złapać złodzieja czasu ...
nim pierwsza kreska na czole zarysuje nasze
zmartwienia

BRATAJ SIĘ



Układa płatki bratków brązowych,,,fioletów ...
jak niegdyś ty zanosiałś je pędzlem z ogrodu
na płótnie ...
ugniatałam je z pełną siłą kontrastu jak z Tobą
przy powitaniach
wiosny w obejmie
z niedoczekaniem prosiłam o pierwszy moment
zebrania ...
do bukietu moich przemyśleń

KOD MOJEGO CZŁEKOPADU

nadaje alfabetem morse'a
nieczytelnie ...
breugla jeszcze nie umiem...
mam tłumaczkę od głuchoniemych
domniemam ...
i fińskim po niemiecku w znaczeniu anglosaskim
nie potrafię się wściekać w staro-cerkiewno
— słowiańskim ...
słabość poliglotty ...warunkuje niebywałą atmosferę
mowy ciała...
odkrywa wszystko na nowo ...
uczę się pierwszych liter

MOJA MODLITWA

Mój ukochany...

Zrozum pojęcia ludzkiego życia bez sensu ...

Mój ukochany... odczaruj niezrozumienie swoim
cierpieniem

Pomóż odnaleźć kres ...

...jestem Twoją poddaną w każdym calu
nieżyczliwości

ludzkiej ...

Miej w opiece, tych, którzy błędzą ..kiedyś pojmą ...na
pewno

ukrzyżują swoje grzechy na krzyżu wspólnych
dobrodziejstw

Dzisiaj wybacz za mali na Twoje wskazówki
a tarcza niezbyt czytelna ...

My tylko człek zwykły ...

MOJA MYŚL

Rozwinęłam się jak płatek róży
aksamitem dotyku uroczona kole dłonie cierniowym
amuletem
koralik po koraliku ...
wspomnienie po wspomnieniu ...
zakładam nogę na nogę
tu czuje się bezpieczna ...

PYTAJ?

Kto stworzył poranek ten wiosną cudnie pachnący?
Kto ocalił cień skrzydeł pominiętych w drodze?
Kto zapalił myśl gaszoną w studni o zachodzie?
Kto podeptał kroki rozmyte w kałuży?
Kto czeka, ten znajduje w tłumie troskliwy szczegół
sprawy ...

a potem analizuje

ładny z niego śpioch ...

Anioł na chwilę stracił baczenie i przysnął ...
obudził się na sygnał budzika i szeroko otworzył
swoje

oczęta.

dookoła się spozierał i mamrotał...

potem zewziął swoje siły,...zebrał skrzydła ...

i poszybował w nieznane ...

UBOGA CONA

Jestem słaba od zachwyty nad Twoim bezmiarem
łaskowości
Ugłaskana we śnie uciekam do zatańczonych sekundą
szczęścia zapytań
Potem lekko jak piórko spłoszonego Anioła stróża
tłumacze ...
I wiem, że niestety muszę być wytrwała
tak jak obiecałeś ...
Ufam Tobie cała ...
i godzę się z interpretacją cierpienia ...
za małe na moje uczynki ...



BILANS

Tak mnie bierze w tej bez mierze ...
fakty suche..są zasadne ...
przy ulewie bezpodstawne?
średnio wierze, ufam szczerze ...
potem smak mej naiwności tracę ...,
bo goryczą się dziś raczę ...
słucham Ciebie, bo nie sędzę, że nic nie wiesz ...
a paluszkami kręcisz srodze,
ja okręcam się na nodze.
Potem schylam kark mięciutki ...
od mych myśli się bogacę...,
czekam jeno takiej chwili ...
kiedy dowiem się, że tracę

SPIRALA MYŚLI

Zakręt w lewo ...osssssssssstry...
potem prosta zaciemniona ...
zgodnie z literą prawa -odstawiona ...
karuzela dookoła...
ktoś mnie kręci w obie strony jak gra skrzypka
 ukojony ...
Obrót bierze..i zachwycam się w bezmierze ...
a na marginesie sprawy ...bierze zakręt odjechany ...
kotek myszkę ..myszka kotka i zasadzka jest
 obrotna ...



DESZCZ

Kapu kap ...
dudni łąza ...
a za oknem ciemna mgła
boli., soli., piecze., dławii.,
a na moment nie ostawi

JPII

zmiana przy zmianie
czasu nie ma na zastanawianie
tylko wskazówka marsza tańczy
odmierza przyczynę i skutek
jestem spokojna ...
ukołyszana ...
honorowana równowaga, krótki sen do rana
zdrowie i nic więcej,
potem cała reszta
dla ukłonu całą siebie wnoszę za wstawiennictwo

MODLE SIĘ

Składam ręce Ty wiesz po co Boże ...
..i nie ma już sprawy ważniejszej ...dla mnie
reszta to tylko epizod w rzeki nurcie ...

i kapie mi z oczu ...
alergia przed strachem i uczulenie na ból ...
nie do wytrzymania ...
nie potrafię skupić uwagi ...

WINOBRANIE

Zaszłam cudnie od szczęścia pali mnie mina
biały kitel oprzytomniał mój umysł ...
stałeś dalej..i to zupełnie niewinnie..
...jak wznosi się wino na bezwładnej potyczynie ...
dojrzałam wcześniej, niż smak mój zdołałeś
rozpoznać
...oprzytomniałam przy chwilowej wichurze ...
a potem w dorosłego koszu przyczynie na wyróbkę
kiścia
oczekuję ... cierpki smak

PRZEBUDZENIE

oprytomniałam kolejnym zespolonym wieczorem
zaprzedałam swoje upragnione uczucia
zatańczyłam przy blasku braku księżyca
zamglawiona ucichłam, bo krzyczeć w próżnię ...licha
kwestia gry
aktora przy spuszczonej kurtynie ...

rosa zesła z soczystej zielonej trwawicy i mych oczu
cienia..
a blask przytłamsił sponiewierane tzy ...
ucichłam w granicy przemilczenia ...
...i sądzę, że Ty to nie Ty...

TELEPATIA



dziękuję

PODGLĄDACZE

Niewiadome jest to, co powinno być najbardziej
oczywiste..
ukradkiem zerka w przeciwną stronę ...
..a potem z posmutniałą miną wraca..z podwiniętym
ogonem ...
przyprawą smaku zdegowana ...
nie czekam na pierwszy kęs z utęsknieniem ...

CZARNE PERŁY

Kaszałoty ...kaszałoty ...czarne perły..
...do roboty ...
...niech się zdarzy i przydarzy...
zdrowia mało, w głowie szumnie ...
na przyszłości nierozumnie ...
martwi mnie ta pracowitość ...
urwie moment dla wieczności
trans na morze w codzienności

MOŻNA

Można się zachłysnąć momentem zużytego cytrusa
Można się owinąć minutą szczęścia
Potem zamknąć oczy i marzyć
Śnić o północnej parze
o zgubionym pantofelku
o ciekawym sposobie myślenia
i gasić z każdą chwilą
umyślny czyn

NA KLĘZKACH

Uklękałam przy Twojej błogosławionej strzesze, którą
nabyłeś
w drodze wędrówki ...
Anioły biły mnie skrzydłami ...
brak mi było skupienia Betlejemskiej Gwiazdy, która
 wie,
gdzie swój warkocz komeci ma rozwinąć...
Posypały się niewinne pióra śnieżnobiaławej maści
Zimno mnie przytuliło,
bo żałość wypierzenia odebrała mi wiarę
potem spojrzałam na innych ..pełnych zrozumienia
i dobra peleryny Archaniołów z trąbami
usłyszałam więcej, niż mogłam
niż na teraz powinnam
uchyliłam rąbka ...
rozchichotałam,
bo poczułam więcej niż chciałam
Dziecino ...

SPRAWNOŚCI PIÓRA

Rozczesuję włos po włosie
Gonie za dobraną chwilą smaku
chcę dziś rytmu, chcę dziś taktu
poskromienia swej natury
wyuzdanej myśli ...
ostrego końca zdania na języku
i szczerych słów od ludzi, którzy nigdy nie zawiedli ...

SPRAWNOŚCI PIÓRA

Rozczesuję włos po włosie
Gonie za dobraną chwilą smaku
chcę dziś rytmu, chcę dziś taktu
poskromienia swej natury
wyuzdanej myśli ...
ostrego końca zdania na języku
i szczerych słów od ludzi, którzy nigdy nie zawiedli ...

NIE DO RYTMU,.. NIE DO TAKTU

Zatańczyli mnie krok po kroku
minuta po minucie mną zawładnęli
oszukańczym uśmiechem wokół zbyt pewnie do stołu
przysiedli ...
chwilą zmyślną i pocziwą badam wschody słońca
łąż czasami żegnam nie do rytmu
Potem jak piórko na wietrze opadam bez emocji
empatii nigdy nie braknie ...
a krawat do zmyślniej koszuli niebagatelnie
dowinszuję
raz po raz zaniosę ukłon
..by później żniw odebrać wiarę kuu swojej
przestrodze..
..na jutro

TRADYCJA

gałązka po gałązce w sekundzie zieloności gaju
oliwnego

koli oko

koli dłonie

myśl rodzi kosmate zbytecznie

ocenia naiwnością dziecka

lub chytrze wyprzedza fakty

Pomoże nalewka grzybowej i zlepek borowików
w cieście

jedno nakrycie przy stole

ROZKAZ

Co to za żołdak w randze porucznika, który popiera
swoje
słowa
łzami?
Pytam ...
Co wniesie jednostronne poświęcenie ...?
Myślę..tłumacze...,słucham ...
I kto zaczyna zabawę w Boga?
moje życie szuflada po szufladzie?
myślę ...analizuję i nie mam ochoty wracać ...
..ani do przeszłości..,ani do tego,
co zaobserwowałam...

GRYPOWE SMUTKI

Rozmieniłam na drobne sakiewkę we śnie
Ukradłam spojrzenia ciche, niekoniecznie łaskawe
oddzieliłam cegłą czerwoną plik wspomnień starych,
ścianą poległa ...
Ścieżyną powędrowałam przez pola dzikiego szelestu
trawy uciekłam od stereotypowych myśli
w tym względzie jestem silna, niekoniecznie mała
Po starej parze butów..odkryłam nowinki szewskie
zataczam myśli, łykam gorzką tabletkę i smarkam
nie ma mnie kto przytulić

OBIEKTYWNIE

Zakołysana w strunie niestworzonej
myśli trwonię własny
rozsądek...
splatanie zdań niewymiernych tonę ...
Potem dzień jutrzejszy.. trząski w zamierzeniach..
tracę dech
reszta osądzi się sama

SZERMIERCZY WYSIŁEK

Śpiewem białego słowa pieśni skrzydlatej się
pieszczę
odślaniam krainę nieskromnej, oficjalnej -apetycznej
myśli..
i zjadam okruchy dnia dzisiejszego na śniadanie

w porywach jesiennego zadumania konam
niepojednana
z myślą
A Twój wzrok definiuje wszystko to, czego
nie definiują
słowa
i znów stoję w rynsztunku na macie szermierki

Pojedynek kąśliwy, słuszny... wyrośnięty
Zginam szablę i idę do domu ...
Posiadam nie do końca rzuconą rękawicę

WSZYSCY ŚWIĘCI

Zapaliłam świecę pamięci
Pali się mocny płomieniem niezrozumiałej myśli
i zamierzeń ...

ŁZA

Gdyby żaba była księciem
odeszłaby bez mgnienia od kałuży

Gdyby myśl była ślepym zaułkiem szczerego skinienia
głową
odpadłaby na gilotynie

Gdyby słońce było alegorią życia
zgasłoby przed zachodem

Gdyby kropla deszczu była czystrza od łzy
wyparowałaby z moich oczu

DLA „NOCNEGO MARKA”

Zaśpiewam Ci kołysankę do „głuchego ucha”
będzie cicha, byś nie mógł zasnąć ...

Zaszemrze Ci melodię bajki z książeczki na dobranoc,
byś
nie mógł usnąć.
Przyfrunął dzikie bestie, wilkołaki i wampiry ...
...wilk głośno zawyje dla Tej fascynacji nieznanym

...i będziesz w krainie dzikiego lasu
na polanie usłanej białym jedwabnym spokojem

...potem umkniesz w sekundach zawałidrogi sennego
na pasy

jesteś w fazie REM...
Zapomnisz, że tam byłeś
...bo kropla snu jest nademiar łaskawa
....usypisz dziś i śpisz błogo do rana ...

Dobranoc Kochanie ...

02

Ukołysało mnie moje zatracone ukojenie
też już nie chce ...
zbyt mocno kłują w piersi ...
Zachłysnęło mnie moje zwątpienie
sekundą zoztargnienia
w oczekiwaniu za pięć dwunasta na odjazd..

wsiadłam bez dwóch zdań w pociąg przemijania
jak każdy
mam nadzieję dojechać do jutra ...
do Ciebie
do pocałunku
do mocnego przytulenia
do reszty bez Ciebie

Wypiłam łyk ze studni wspólnego zatracenia

W OCZEKIWANIU

Czekam na ucztę z jednego pucharu myśli ...
Podano mi przedsmak głównego dania ...
Przystawka była wyalienowanym smakiem gotowej
krajiny
nadziei ...
Podano danie główne na talerzu złotej chwili
owiniętej
na palcu
zręków
Smakuje...,ale brakuje mi poczucia danej chwili
...pewnego
dopieszczenia zmysłu..
Kokietuję deserowy przedświt słowa przyrzeczenia
...i czuję pustkę
w ściśniętej dłoni...
Soku nalewam do czary...jest cierpki...bo
nieokreślony
w zamierzeniu ...
Dostaję deser na własne żądanie ...
Tracę apetyt ...przepraszam ...
Muszę odejść od stołu

KRAINA CIENIA

Cień padł na blaszkę liścia mieniącego się kolorem
tęczowej krainy
Na końcu drabiny konstrukcji ryby
ością staje po przekątnej
za zakrętem uszanowania dotykam wrota pokory
ceglanym wejściem obserwuje znajome domostwo
jest mi bliskie...,jest dalekie..., ale moje naturalne
zazdroszczę sobie sposobności takiej, która cieniem
kładzie się na moim życiu
Cień pada zazdrosny na pojedyncze skrzydło
Cień pozwala na zakrycie mojej blizny
Naciskam klawisz spokojnej troskliwej sprawy

AGRAFKI SPIĘCIE

Na agraŒce spięłam zamysły
tak oczywiste
Nie trzeba tłumaczyć magicznych zaklęć
a prawda zawsze obroni się sama
zwiewnym jesiennym ospałym
powietrzem zatrzymuje
krótką chwilę
okręcam wskazówki na tarczy zegara
buntem ziaren piasku w klepsydrze zaczepiam sztylet
o twardość kamienia
rozsypuję garść uśmiechu po ulicy i zamiętam
spojrzenia
ciekawe
a szal spinam mocno piórem lekkiego stworzenia
szaruga mi nie przeszkodzi ...

DROGOWSKAZ DO PIEKIEŁ

lek na receptę
chroni przed chwilową utratą zmyślnego oszczerstwa
mina przechodnia rysuje bezkształtne proporcje
uśmiechu
kropla deszczu przepętnia akwen u wybrzeży troski
czeka nas powódź niechcianej uciechy i śmiechu
anielskiego chóru
diabeł podtulił ogon i czeka schronienia u wrót
piekieł
biedaczek zabłądził wśród tysiąca rogatych dusz ...
dam szturchańca swoim kopytkiem ...naprowadzę ...
..aby nie stracił prestiżowej posady ...

TAM, GDZIE ZASYPIAJĄ ANIOŁY

druga strona lustra
jest jak wyrysowany moment na szybie zrozumienia
druga strona lustra jest jak pióro pawia kroczącego
dumnie
po rajskich ogrodach
drugą stroną lustra zajmuje sobie myśl gaszącą się
łykiem
strumienia lodowatej wody
uśmiechem spoglądam na trzepot skrzydła Anioła
obserwuje ze zjawiskowa ciekawością
kryształowa kulę
zawieszam głosu strunę na jawnym obejściu
nucę kołysankę do ucha
anioł zwykłym ludzkim odruchem przysypia
śni marzeniem mojej wyobraźni

ŚWIETLANA OSOBA

Mam szczęście ...bo posiadam niezatarte
wspomnienia
sekundy wspaniałej kaskady radości
Mam szczęście ...bo mam Ciebie ...
I reszta przeraża już mniej ...
Spójrz w niebo ...
Nie straszy...,
...ni skrzypiących drzwi skowyt,
...ni kołysanka na śnie Anielskiej persony..
Dzisiaj jest kolejny dzień, a po nim nadejdzie nowy
-zupełnie
nieznany, na który czekam..

Drogowskaz do piekieł
lek na receptę chroni przed chwilową utratą zmyślnego oszczerstwa
mina przechodnia rysuje bezkształtne proporcje uśmiechu
kropla deszczu przepętnia akwen u wybrzeży troski
czeka nas powódź niechcianej uciechy i śmiechu anielskiego chóru
diabeł podtulił ogon i czeka schronienia u wrót piekieł
biedaczek zabłądził wśród
tysiąca rogatych dusz ...
dam szturchańca swoim kopytkiem
...naprowadzę,
aby nie stracił prestiżowej posady ...

Estera Hauser pseudonim pod którym publikuje Magdalena Ciuk Kuziemska, absolwentka Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (filologii polskiej, administracji oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej). Zawodowo urzędaska (lecz nie biurwa) związana z tematyką informacji niejawnych, informacji publicznej oraz ochrony danych osobowych. Prywatnie spełniająca się mama dwóch synów: Filipa i Franciszka (Braci F&F.K.) i żona. Wyciągnięte z szuflady (wrzesień 2010-kwiecień 2011) Podziękowania dla Gęgoli za sesję zdjęciową. Ukłony dla moich pedagogów: Małgorzaty Noszczyk, Marty Wręgi, dr hab. prof.nadzw. Artura Żywiołka oraz prof. dr hab. Aleksandra Wirpszy.

ISBN 978-83-8245-761-2



9 788382 457612 >

Rideró

Wydaj książkę
profesjonalnie!